MALI APOSTOŁOWIE I MALI ŚWIĘCI.
Dodatek do „Róż Świętej Teresy od Dziec. Jezus"
SIERPIEŃ 1929. — — — — — — — Nr. 8.

ANIOŁ NAJŚW. EUCHARYSTJI.

Dawno umilkły anielskie pienia,
Co Bogu—Stwórcy chwałę oddają,
Za grzechy świata i zapomnienia
O miłosierdzie Jego błagają.

A Bronisława wśród nocnej ciszy
Uwielbia Boga utajonego,
Bo Ona słodki głos Jego słyszy:
„Dałem wam Serce, spieszcie do niego"

„Dla Was się stałem Więźniem przybytku,
„Nie dla aniołów tutaj zostałem,
„Jam umiłował was aż do zbytku
„I cóż dla siebie za to zyskałem"?

Więc Ona, jakby nagrodzić chciała
Niewdzięczność ludzką i liczne grzechy,
U stóp Jezusa się wyniszczała,
Nie chcąc dla siebie innej pociechy.

A gdy spłonęła w ogniu miłości,
Duch Jej uleciał do wiecznej chwały.
Czczą polskie dzieci święte Jej kości,
Oby Ją jeszcze naśladowały.

S. A. N.

Ulubieniec Najśw. Marji Panny.
Bł. Herman Józef

(Ciąg dalszy.)

3. Najśw. Marja Panna zaślubia sobie bł. Hermana i nadaje mu imię Józefa.

Po niejakim czasie, gdy już ofiara pełną była, zmieniono Hermanowi zajęcie, oddając mu zakrystję pod opiekę, na którym to urzędzie, mając więcej wolnego czasu, nietylko we dnie ale i w nocy się modlił, rozmyślając dobrodziejstwa Boże i za nie P. Bogu dziękując, z wielką słodkością ducha, na częstem przyklękaniu i uwielbianiu Pana Boga dnie i noce trawił, zaledwie chwil kilka obracając na spoczynek na twardej desce z kamieniem pod głową, po oddzwonieniu o północy na Jutrznię. Za trzeciem dzwonieniem zaś już wchodził ze wszystkimi braćmi do chóru i z wielkiem nabożeństwem się modlił. Upominali go bracia, aby tak wielkiemi umartwieniami nie skracał sobie

życia, lecz on, czując się zdrowym odpowiadał, że cały czas życia tego, który dany nam na pokutę jest zbyt krótki i nie zmienił sposobu swego życia.

Także w nabożeństwie do Matki Najświętszej wielką okazywał gorliwość, rozważając Jej radości z wielką serca pociechą, na każde Pozdrowienie Anielskie przyklękując, przez co sobie wiele łask uprosił. I tak naprzykład — idąc po obiedzie do kościoła na dziękczynienie, gdy po drodze psalm pięćdziesiąty mówił, taką czuł zawsze wonność niebieską, jakby do raju wchodził, skąd mu wiele pociechy duchowej w serce wpływało, tak, iż rozpalało się ono coraz goretszą miłością ku P. Bogu.

W czasie Jutrzni, gdy kantyk Zacharjasza odmawiał z braćmi w chórze, widział często dwóch Aniołów z kadzielnicami po obu stronach chóru chodzących i okadzających modlących się zakonników. Także, gdy wymawiając Najśw. Imię Marji, gdy wraz z innymi

przyklękał, aby je uczcić, doznawał niewymownej słodyczy w sercu swojem. Najśw. Marja Panna często mu się również objawiała, okazując mu Swoją wielką miłość, rozmawiała z nim, nauczała go, napominała a w niebezpieczeństwach broniła i ratowała.

Zdarzało się często, gdy w nocy na osobnem miejscu się modlił, słyszał głos Matki Bożej, która go do siebie wzywała. Herman przystąpiwszy, opowiadał Jej o sobie, jak się miał, zadawał pytania a Ona mu na wszystko odpowiadała. Temi rozmowami słodziła mu Matka Najśw. jego nocne czuwania ku Jej czci, a on Ją z wielkiej miłości „Różą serca swego" nazywał.

Raz gdy z posłuszeństwa szedł do jednego panieńskiego klasztoru niedaleko Steinfeldu, ukazała się Matka Boska jednej z zakonnic mówiąc do niej: „Przyjdzie tu niedługo mój wierny kapelan, starajcie się, abyście go miłę przyjęły".

A gdy po puszczeniu krwi, położył się nieostrożnie na swem twardem łóżeczku i krew mu się we śnie puściła, obudziła go Niepokalana Dziewica, zalecając większą ostrożność.

Czasu jednego, gdy modlił się w nocy w kościele według swego zwyczaju, ujrzał przy stopniach ołtarza niewypowiedzianej śliczności Pannę Najświętszą w szacie i koronie królewskiej i dwóch Aniołów po bokach ją prowadzących, którzy się naradzali między sobą, komuby tę najśliczniejszą Pannę dać za Oblubienicę. Jeden z nich rzekł: „A komużby innemu tylko temu bratu, który tu jest obecny“ i kazali mu przystąpić do ołtarza. Zbliżył się Herman z bojaźnią i z wielką uczciwością i stanął przed Królową nieba. Wtedy rzekł Anioł do niego: „Z tą Najświętszą Panią masz być zaślubiony“. Wymawiał się Herman wielką niegodnością swoją, lecz Anioł wziął prawą rękę jego i dając ją w rękę Najśw. Matki mówił:

„Tę Pannę oddaję ci za Oblubienicę tak, jak niegdyś zaślubiona była Józefowi, którego imię weź wraz z Oblubienicą i od tego czasu Józefem zwać się będziesz“. Jakoż i bracia zakonni, nie wiedząc nic o tej łasce, którą z pokory ukrywał, zaczęli go nazywać Józefem dla nieskalanej czystości serca, która się malowała na jego obliczu.

Łaski nadzwyczajne, tu opisane, nie wszystkim są dane. Przeznaczone dla wybranej garstki dusz, powinny nas pobudzać do wdzięczności względem Pana Boga, że z taką dobrocią zniżać się raczy do tych, którzy Go ponad wszystko umiłowali. Dla nas powinny być zachętą do starania się o wielką czystość serca, wolnego od wszelkiego grzechu i przywiązań ziemskich, która nas zbliża do P. Boga i Najśw. Marji Panny i o wielką miłość Bożą, która nas łączy z Jezusem i Marją. Jeśli tak przygotujemy serca nasze, otrzymamy zapewne wiele łask, które nam dopomogą do osiągnięcia królestwa niebieskiego.

4. Najśw. Panienka składa na rękach Hermana Józefa Boskie Dziecię Jezus i strzeże za niego bram kościoła.

Następnej nocy, gdy bł. Herman modlił się w kościele długo, a potem położył się na chwilę dla odpoczynku, miał następujące widzenie: Zdawało mu się, że powrócił na modlitwę do kościoła i przed wielkim ołtarzem ujrzał Najświętszą Marję Pannę, piastującą P. Jezusa, która go przywołała do siebie. Herman zbliżywszy się, tak wielką zapłonął miłością ku P. Jezusowi, że prosił gorąco Matki Bożej, aby mu Go podać raczyła. Najśw. Panienka wstrzymywala się przez chwilę z wysłuchaniem tej prośby, aby się wzmogły jeszcze jego pragnienia święte. Po chwili jednak podała mu Boże Dziecię, mówiąc: „Noś Syna mego, jak nosił Go mój Oblubieniec Józef idąc do Egiptu, abyś się stał uczestnikiem tego ciężaru, jak imienia i godności Jego". Z jaką czcią i miłością przyjął Herman tę łaskę, ile mu ona

czystych radości niebiańskich przyniosła, nie trudno sobie wyobrazić. W końcu upominała go Matka Boża, aby mu nie było przykro, że odtąd wszyscy Józefem zwać go będą, co się też spełniło.

W owych czasach grasowały bandy rozbójników, które napadały w nocy klasztory i kościoły i rabowały je. Herman słysząc, że przybliżali się do jego klasztoru, bardzo lękał się o swój kościół i strzegł pilnie w nocy bram jego, skracając swoje zwyczajne modlitwy do Najśw. Panny. I choć nie pochodziło to z oziębłości, lecz z troski o dobro powierzonego sobie obowiązku, nie omieszkała mu tego zganić Najśw. Panna nie chcąc w nim widzieć najmniejszego zaniedbania w nabożeństwie ku Niej z jakiejkolwiek bądź przyczyny. (C. d. n.)

Za pozwoleniem władzy duchownej.

Redaktor odp Teodora Tomaszewska
Drukarnia mies. „Róż św. Teresy od Dz. Jezus". Kraków, Batorego 6. Konto P. K. O. Nr. 405.893.